

Wychył, to chore gównno, to DGE alibaba
Gural wali braga, bo to jest PDG Saga
I do całej sali gadam
Uwaga, Gural wchodzi na track
A ? bang-bang jak Sinatra
Krąży karma stale
Ej, yo, barman nalej
Trwa karnawał, PDG balet
Cięgnie się dalej
Jedziesz z Gurałem dalej poprzez różne dziwne stany
Łychy wychylamy, mamy kany kilogramy
Gramy, mamy zamysł i szósty zmysł
I tłusty bit
Trafiamy w gusty tych, co mają swój styl
Łyk łychy, do bitu łeb wychył
To te typy, kup ten krążek za jedyne dwie dychy
Biorę dwa machy, dwa wdechy
Dziś mam dechy, zimne mam Lechy
Na wokaluu mam ściechy
Będę chlał niechy
Bnie po blady świt znowu
Taki klawy bit ziomuś
Puść ten hit komuś
Będzie alko, będzie porno, będzie parno
Wszystko nam wolno
Biegnij, dzwoń po straż pożarną
Ja gadam twardo, bardzo chropowato
Do bitu wychył łychy galon
Chłopaki dużo palą
Chłopaki tak mają, że bajerują dupy
Przy barze tworzą grupy i robią siupy w chuj
I piją ? znów, ja jadę jak w gorączce
Weźcie to włączcie u siebie na boomboxie

I wchodzę, na swojej drudze widzę paru kumpli, tej
Jak na klej, przyklejone do butli, chleję
Jak ? i całe ?
Nie chcesz oberwać, to przestań człowiek ściemniać
Szelma, do twarzy mi bez wątpienia z flaszką
Rozgrzewa mnie ?, dziś nie mam zamiaru zasnąć
Znasz to uczucie, moi ludzie przy grudzie
Tamte świny w klubie chyba liczą na klucie
Jak ja to lubię, i tu nas właśnie spotkasz
Te dewotka, prosisz o nas codzień w modłach
Poznań opętane miasto jak Emily Rose
Wychyli na afterze jak ? i ?